

## LUDWIK KOTLIŃSKI

ur. 1930; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Obóz na Majdanku
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lata okupacji: obóz na Majdanku

### Obóz na Majdanku

Przy ulicy Fabrycznej [gdzie mieszkałem] był w czasie wojny obóz koncentracyjny. Dwieście metrów od mojego domu w kierunku Zamościa czy tam Chełma już się zaczynał obóz koncentracyjny także widziałem całą grozę tego obozu i tej tragedii tam ludzi pomordowanych i zsyłanych w czasie wojny, to było coś okropnego. Codzienne transporty tą drogą męczenników później nazwaną Drogą Męczenników Majdanka, transporty kolejowe na piechotę potem ludzie szli z walizami, z rozmaitych części Europy. To Żydzi byli. Nawet nie byli bardzo pilnowani przez Niemców, bo oni byli przekonani, że jest to trafiać do obozu przejściowego w dalszej jeździe na wschód. Oni byli natychmiast mordowani. Tego samego dnia. Tą drogą odbywał się transport zaopatrzeniowy z miasta do obozu. Te materiały budowlane. Transport odbywał się za pomocą dużych ciężkich wozów, takich konnych, wojskowych niemieckich, ciągniętych przez Żydów, przez Polaków, zaprzężonych jak konie, bitych batem, wychudzonych ludzi w zimie z gołymi nogami. To jest coś okropnego, ociekających krwią. Trupów wrzucali na wóz i ciągniono do obozu. Smród palonego krematorium pamiętam. Przejść nie można było ulicą w kierunku wzdłuż tego obozu to była ulica, droga. Po tej stronie można było iść, były takie tablice ostrzegawcze: „Strzela się bez ostrzeżenia”. I rzeczywiście strzelali. To były koszmarne lata tam było mieszkać w tej okolicy tego obozu. I próby ucieczek były organizowane. Jak wracałem z kolegami i w polach, bo tam pola były przeczesywanie tych pól za uciekinierami to trzeba było się położyć na ziemi, bo strzelali na oślep Niemcy. Na tym Majdanie Tatarskim... Tam gdzie [później] był obóz koncentracyjny, to nie było żadnej nazwy, to już były pola. I koniec. Tam była, tam mająteczek taki był, Kaflarnia to się nazywało. I rakaż był tam. I to nie miało żadnej nazwy. Wzięta się stąd nazwa Majdank, że zaraz jak Niemcy weszli i początek okupacji stworzono getto dla Żydów, getto się znalazło na terenie Starego Miasta. To było ściśle Stare Miasto, z tego co ja pamiętam, tutaj od Krakowskiego, od Bramy Krakowskiej to było te ulice Złota, Dominikańska, te wszystkie, to było getto. Ściśnięte getto, małe przecież. Muru nie było. Tam był częściowy tak mi się wydaje, ulice pozamurowywane, ta Jezuicka ulica od strony Katedry. Katedra była po stronie aryjskiej, ale od drugiej strony już tam to kino takie Rialto było, teatro–kino to już było na terenie getta. Stare Miasto było obszarem getta, tam wciśnięci byli. Dlatego Niemcy szybko zajęli ten Majdan Tatarski, tam stworzyli i przenieśli ich, bo to widocznie nie nadawało się, albo się bali może czy czegoś. W każdym bądź razie to się nie nadawało Niemców. To Niemcom przeszkadzało. Wsiedlili ludzi na Majdanie Tatarskim, bo to wieś była taka, wsiedlono wszystkich tam ludzi,

ogrodzono i przepędzono ze Starego Miasta getto, ludzi z getta tam na ten Majdan Tatarski, w skrócie na Majdanek. Oni tam byli jakiś czas, mieszkali ci Żydzi, pół roku czy ileś. Z chwilą wybudowania już tego obozu przepędzono ich tam i ta nazwa z tego Majdanu Tatarskiego przeszła do tego obozu, który tam powstał. Pamiętam ja tam się znalazłem od tak, jako taki chłopak. Jak przegoniono tych Żydów, że oni się tam osiedlili w sposób stały. Co mi zwróciło uwagę to to wejście do domów. Były te rureczki przy futrynach z jakimiś tam nakazami religijnymi żydowskimi, tam umieszczone, to było poprzybijane. Tak, że ci Żydzi sądzili widocznie że będą tam dłużej mieszkać, a tam nie było przed wojną dzielnicy żydowskiej także to wszystko pozostało w czasie ich tam pobytu czasowego. Byłem tam po wyrzuceniu ich, po przesiedleniu [na Majdanek] – drzwi stały otworem, już nikt tego pilnował. Wcześniej to było pilnowane, ogrodzone drutami, tam kilka rzędów drutów, wieżyczki były strażnicze i tyle. Tam nie można było wchodzić i wychodzić. To była wioska, można było łatwo to ogrodzić, bo z jednej strony był tor kolejowy do Świdnika, a z drugiej strony było to lotnisko. Oni nie kontaktowali się z nami - nie było szans. Niemcy nie dopuszczali. Tam nie można było wejść. Tam potem na Majdanku już w obozie tym zorganizowanym olbrzymiej wielkości, to było miasto z ulicami, z barakami. I tam wjeżdżali Polacy. Byli tacy, którzy transport konny, platformy i były tam no. To była jedyna chyba taka legalna, że Niemcy korzystali znaczy, komenda obozu korzystała z polskiego transportu i ci wozacy tam wjeżdżali, wyjeżdżali i na pewno była tam jakaś próba kontaktu. Chodziły takie pogłosy, że właśnie ci wozacy dostarczali jedzenie w postaci swojego własnego śniadania odsprzedawali tam ze sporym zyskiem, ale to tylko tyle było chyba. Tam gdzie teraz jest Majdanek, to początkowo to był obóz jeniecki dla polskich żołnierzy i tam była, sam widziałem tych żołnierzy w tym obozie, tam przeprowadzanych do miasta, Niemcy ich przeprowadzali, to znaczy nie Niemcy, co ciekawe tam byli Litwini Szauryści, okropni ludzie. Byli strażnikami, pierwszymi strażnikami w tym obozie, gdzie byli polscy żołnierze. W oliwkowych mundurach byli, okrągłe takie czapki. Łatwo ich było odróżnić, zachowywali się niezwykle brutalnie do tych jeńców polskich to pamiętam. Tak samo jak i w czasie trwania tego obozu, w czasie jego największej działalności to olbrzymią część, trudno powiedzieć jak dużą, połowę tych, bo to byli SS – mani, to byli Ukraińcy z napisem SS – Galizien. Niezwykle brutalni byli, niezwykle brutalni. Widziałem przemarsz tych Żydów z tego getta pierwotnego do tego na Majdanie. Szli przez ulicę Zamojską. Był transport taki. Przez ulicę Zamojską z góry tutaj od strony Katedry szli i była policja żydowska. Śmiesznie wyglądali: okrągłe czapki niebieskie, buty takie z cholewami, takie oficerki, ale to nie pasowało, bo to chude nogi trzepotały w tych cholewach. Ubrani też tak troszeczkę byli lepiej i mieli w ręku pałki i walili po głowach tych ludzi, a oni ociekali krwią. Chcieli wykazać się - bił i patrzył czy go obserwuje wachman. Coś okropnego, ale to widziałem. Ten transport to było dlatego widziałem, bo ta moja szkoła została na ulicy Długiej ta powszechna została zlikwidowana, tam był szpital niemiecki, a moja szkoła została przeniesiona na ulicę Osterwy, do filharmonii. Tą filharmonię zamienili w szkołę i ja musiałem dochodzić ulicą Bernardyńską, Zamojską z tego, ze swojego domu szedłem, to przez Zamojską, Bernardyńską i właśnie na Zamojskiej wtedy przechodząc widziałem ten straszny przemarsz tych ludzi na Majdanek. Ten żydowski cmentarz z charakterystycznym tymi grobami też został przez Niemców rozbity. W czasie okupacji to służyły te, jak one się nazywają, te macewy, służyły jako płyty chodnikowe w niektórych miejscach, tam w okolicy Lubartowskiej na tych ulicach powrzucone były, odwrócone były, ludzie po tym chodzili, to widać było. Zniszczony został ten kirkut. Tam mordowali na tym kirkucie. Po wojnie to pamiętam, że wrócił Morajne, to pamiętam: „Wrócił Morajne, wróciło szczęście do Lublina” - ten plakat pamiętam. Być może, że inni Żydzi też wracali. Wracali też ci, którzy znaleźli się [w czasie okupacji] na wschodzie w sposób frontowy i oni potem wrócili, bo ci, co tutaj byli to oni zginęli wszyscy.

Data i miejsce nagrania	2004-02-06, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"